

Marcin Krawczyk
Wydział Matematyki Informatyki i Mechaniki
Uniwersytetu Warszawskiego

Zagrożenia prywatności

Od niepamiętnych czasów opinia publiczna ma znaczny wpływ na otaczającą nas rzeczywistość. Ci, którzy na przestrzeni wieków nie zdawali sobie sprawy z jej siły, odczuwali poprzez to straszne konsekwencje. Rozpoczynając od starożytności, na dniu dzisiejszym kończąc, niezadowolenie społeczne potrafiło się przерodzić w niekontrolowany bunt skierowany przeciwko przyczynie jego powstania. Z drugiej strony opinia publiczna ma także ogromną siłę budującą tzn. daje przyzwolenie na wykonywanie danego działania. To właśnie dlatego jej znajomość jest taka ważna w dzisiejszym świecie (głównie w sektorze usług).

Chęć poznania myśli, preferencji oraz zainteresowań konsumenta przez producenta jest tak silna, iż są oni gotowi na bardzo wiele, aby je poznać. W tym właśnie miejscu powstaje problem naruszania naszej prywatności oraz w jakim stopniu jest ona na dziś dzień zagrożona.

Jak do tej pory znanych jest nieskończenie wiele przypadków łamania naszej prywatności. Na świecie istnieje jedno słowo (takie samo w każdym języku) opisujące zamach na osobiste przemyślenia drugiej osoby – jest to po prostu szpiegostwo. Przed II Wojną Światową proceder ten zawężał się do kradzieży tajemnic (głównie militarnych) innego państwa. Inwigilowanie myśli pojedynczych jednostek pojawiło się dopiero w epoce totalitaryzmu (znakomicie przedstawione w „Roku 1984” G. Orwella). W odróżnieniu od dnia dzisiejszego ludzie podlegli swemu dyktatorowi mieli świadomość, że są nieustannie śledzeni. Teraz, gdy już ten przerażający system ucisku zniknął (nie wszędzie, ale w większości) my nadal jesteśmy inwigilowani, z tą różnicą, że śledzącymi nie są już UB-cy czy gestapowcy, tylko „niewinne” programy komputerowe, które pod pretekstem wypełniania anonimowej ankiety, zbierają o nas dane. Możemy być pewni, że jeśli coś takiego napisaliśmy dla danej firmy, to na sto procent mamy już u niej swoją „teczkę”. Jednakże pół biedy, jeśli przyjdzie do nas ankieta (bo na ogół możemy ją zignorować, choć nie zawsze) bo przychodzi do nas w sposób jawny, gorzej jeśli do naszego kochanego PC „naszej osobistej skarbnicy danych osobowych” wtargnie program, który w sposób niejawni zbiera informacje o nas (trojany, spyware). Najgorsze w tym wszystkim jest to, iż takie rzeczy robią głównie renomowane firmy zachwalające swoją „wspaniałą” politykę prywatności (m. in. Microsoft). Znając nasze upodobania wysyłają do nas ulotki oferujące obiekty naszych zainteresowań po okazjnych cenach. Ciekawe, jaki odsetek osób zastanawia się nad fenomenem szóstego zmysłu wyżej wymienionych firm. Wyłamując się jednak, warto zauważyć, że istnieje kilka pozytywnych stron tego działania. Firma posiadająca wykres naszych preferencji nie będzie nam proponować rzeczy z nimi niezwiązanych tzn. gorliwemu fanowi hip-hopu nie będzie proponować zakupu kolekcji płyt Metallicy bo w tym momencie straciłaby klienta. Jednak moim zdaniem to usprawiedliwienie zbierania danych o nas jest niewystarczające. Z tego właśnie powodu firmy kamuflują swoją „działalność wywiadowczą”. Tak czy owak kiedyś każda „jasnowidząca” instytucja „zalicza” w końcu wpadkę (np. znana na całym świecie afera Watergate – jakby nie patrzeć chcieli dobrze ...). Tłumaczą się wtedy, że robili to dla dobra klienta. Pytanie tylko czy klient tego chciał.

Podsumowując chciałbym zauważyć, że problem naruszania naszej prywatności jest powszechny. Rozwija się on wprost proporcjonalnie do powstawania

nowych firm sektora usługowego oraz komputeryzacji (a raczej „internetyzacji”) społeczeństwa. Moim zdaniem głównym powodem jego rozwoju jest nieświadomość społeczeństwa. Na sam koniec chciałbym dodać, że jeśli nie zajmiemy się tym problemem na poważnie, to w najbliższym czasie staniemy się łatwym celem dla wielkich korporacji.